

Księga Joba 2:11-13

A gdy trzech przyjaciele Joba usłyszeli o całym nieszczęściu, jakie spadło na niego, przyszli, każdy ze swojej miejscowości: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naama. Umówili się pospołu, aby pójść, wyrazić mu współczucie i pocieszyć go. A gdy z daleka spojrzeli na niego, nie poznali go; poczęli głośno płakać i każdy z nich rozdarł swoje szaty, i rzucali proch w górę na swoje głowy. I siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, a żaden nie przemówił do niego ani słowa; widzieli bowiem, że jego ból był bardzo wielki.

Księga Joba 4,1-21

Wtedy zabrał głos Elifaz z Temanu i rzekł: Czy cię to zmęczy, gdy będziemy rozmawiali z tobą? Lecz któż zdoła powstrzymać się od słów? Oto sam wielu podnosiłeś na duchu i krzepiłeś osłabione ręce. Upadającego podnosiły twoje słowa, a uginające się kolana umacniałeś. A gdy to obecnie na ciebie spadło, tracisz cierpliwość, ponieważ ciebie to dotknęło, trwożysz się. Czy twoja bogobojność już nie jest twoją ufnością, a twoją nadzieją nienaganne twoje postępowanie? Przypomnij sobie, kto kiedy, będąc niewinny, zginął, albo gdzie ludzie prawi byli wytępieni! Jak daleko spojrzeć, ci, którzy orali bezprawie i rozsiewali zło, zawsze je zbierali. Od tchnienia Bożego giną, od powiewu jego gniewu niszczą. Ryk lwa, pomruk lwicy ustał i kły lwiat skruszone,

Lew ginie z braku łupu, a szczenięta lwicy rozpraszają się. Lecz mnie doszło potajemne słowo i moje ucho usłyszało jego szept. W niepokojących myślach o widzeniach nocnych, gdy głęboki sen ogarnia ludzi, Strach mnie ogarnął i drżenie przeniknęło moje członki, Powiew musnął moją twarz, zjeżyły się włosy na mym ciele, Coś stanęło, lecz nie rozpoznałem jego wyglądu; była to jakaś postać przed moimi oczyma, i usłyszałem cichy szept: Czy śmiertelnik może być sprawiedliwszy niż Bóg, a człowiek czystszy niż jego Stwórca? Oto On swoim sługom nie ufa i swoim aniołom przypisuje braki. O ileż bardziej mieszkańcom chatek glinianych, których fundament jest w prochu, którzy mogą być łatwiej zdeptani niż mole. Roztrzaskani są między porankiem i wieczorem, niepostrzeżenie giną na zawsze. Gdy palik ich namiotu zostanie wyrwany, umierają, nie wiedząc nawet jak.

Księga Joba 5,1-27

Wołaj tylko! Czy jest, kto by ci odpowiedział? Do którego z świętych chcesz się zwrócić? Zaprawdę, głupiego zabija jego własny gniew, a prostaka uśmierca zawiść. Sam widziałem, jak głupi zapuścił korzenie, lecz nagle zbutwiała jego siedziba. Jego dzieci są pozbawione pomocy, zostają zdeptane w sądzie, a nie ma obrońcy. Głodny pożera jego żniwo, nawet spośród cierni je wydobywa, a chciwi pożądają jego majątku. Zło bowiem nie wyrasta z prochu, a niedola nie wschodzi z ziemi. Bo człowiek rodzi się na niedolę, jak iskry z pożogi, aby wysoko wzlatać. Lecz ja zwróciłbym się do Boga i Bogu

przedłożyłbym moją sprawę Który czyni rzeczy wielkie i niezbadane, cudowne i niezliczone, Który spuszcza deszcz na ziemię, a wody zsyła na pola, Niskich sadza wysoko, a smutnych wznosi na wyżyny szczęścia. Wniwecz obraca knowania chytrych, tak że ręce ich nie wykonują tego, co zamierzają. Usidla mądrych w ich własnej chytrłości tak że plan przewrotnych szybko upada. We dnie wpadają w ciemność, a w południe macają jak w nocy. Tak wybawia On bezbronnego od miecza ich paszczy, a biedaka z ręki możnego. I wschodzi nadzieja ubogiemu, a niesprawiedliwość zamyka swe usta. Szczęśliwy to człowiek, którego Bóg smaga, dlatego nie pogardzaj karceniem Wszechmocnego! Bo On rani, lecz i opatruje, uderza, lecz jego ręce leczą. Wyzwoli cię z sześciu utrapień, a w siódmym nie dotknie cię zło. W czasie głodu wybawi cię od śmierci, a na wojnie z mocy miecza. Przed biczem języka będziesz zabezpieczony, a nie ulękiesz się, gdy nadejdzie zniszczenie. Ze zniszczenia i głodu śmiać się będziesz, a dzikich zwierząt nie będziesz się bał. Bo z kamieniem polnym jesteś sprzymierzony, a dzikie zwierzęta żyć będą z tobą w pokoju. Tak poznasz, że twój namiot jest spokojny, a gdy sprawdzisz swe mieszkanie, nie znajdziesz braku. Poznasz też, że mnoży się twoje potomstwo i że twoje latorośle będą niby ziele ziemi. W starości zejdziesz do grobu, jak snop sprzątnięty bywa we właściwym czasie. Oto, cośmy zbadali. Tak to jest. Ty zaś słuchaj i rozważ to sobie

!

Księga Joba 8,1-22

Wtedy odezwał się Bildad z Szuach i rzekł: Jak długo tak będziesz mówił? Jak długo słowa twoich ust pędzić będą jak wiatr gwałtowny?

Czy Bóg łamie prawo? Czy Wszechmocny nagina sprawiedliwość? Gdy twoi synowie zgrzeszyli przeciwko niemu, wydał ich na łup ich występku, Lecz jeśli sam do Boga się zwrócisz i Wszechmocnego błagać będziesz o łaskę, Jeśli będziesz czysty i prawy, wtedy na pewno ocknie się On ku twemu dobru i przywróci ci godne mieszkanie. A choć twój początek będzie niepozorny, jednak twój koniec będzie wspinały. Bo zapytaj, proszę, dawniejszych pokoleń i rozważ, czego ich ojcowie doświadczyli - Wszak my od wczoraj jesteśmy i nic nie wiemy, gdyż nasze dni są cieniem na ziemi - Oni cię pouczą i powiedzą ci, i ze swego serca dadzą odpowiedź. Alboż papirus rośnie tam, gdzie nie ma bagna, i sitowie rozwija się bez wody? Choć jeszcze jest świeże i nie skoszone, jednak więdnie rychlej niż inna trawa. Taki jest los wszystkich, którzy zapomnieli o Bogu, i tak ginie nadzieja niegodziwego. Jego ufność, to babie lato, a jego wiara, to pajęczyna. Jeśli się opiera na swoim domu, to ten się nie ostoi; jeśli się go kurczowo trzyma, to ten nie przetrwa. Zieleni się na słońcu i poprzez ogród wyrastają jego pędy. Wokoło kamieniska wiją się jego korzenie, pomiędzy kamienie wrzyna się. Lecz gdy go wyrwą z jego miejsca, wtedy zapiera się go jego miejsce, mówiąc: Nie widziałem cię. Oto, taka jest

rozkosz jego życia, a z prochu wyrastają inni. Zaiste, Bóg nigdy nie porzuca prawego i nie podaje ręki złoczyńcom. Jeszcze napęlni śmiechem twoje usta i twoje wargi radosnym okrzykiem. Twoi nieprzyjaciele okryją się hańbą, a namiot bezbożnych zniknie.

Księga Joba 11,1-20

Na to odpowiedział Sofar z Naama i rzekł: Czy na ten potok słów nie ma odpowiedzi i ten gadatliwy mąż ma mieć słuszość? Czy twoja gadanina ma zmusić ludzi do milczenia i gdy ty szydzisz, nikt nie ma ci się sprzeciwić? Wprawdzie mówisz: Moja nauka jest czysta i jestem nieskazitelny w twoich oczach, Lecz gdyby Bóg przemówił i otworzył usta przeciw tobie, Gdyby ci objawił tajemnice mądrości, które są dla rozumu cudowne, wtedy poznałbyś, że Bóg żąda mniej za twoje winy, niż zasługujesz. Czy możesz zgłębić tajemnicę Boga albo zbadać doskonałość Wszechmocnego? Wyższa jest niż niebiosy - cóż poczniesz? Głębsza jest niż kraina umarłych - cóż ty wiesz? Jej miara jest dłuższa niż ziemia, a szersza nawet niż morze. Gdy rusza naprzód i więzy nakłada lub wzywa na sąd, któż mu zabroni? Bo On wie, którzy ludzie są fałszywi, widzi niegodziwość i bierze ją poważnie. Czy głupi może nabyć rozumu, a dziki osioł może się urodzić jak człowiek? Jeżeli dobrze przygotujesz swe serce i wyciągniesz do niego dłonie, Jeżeli usuniesz to, co złego na twoich rękach, jeżeli w twoich namiotach nie zamieszka nieprawość, Zaiste, wtedy będziesz mógł podnieść oblicze bez zmazy, będziesz mocny i nieustraszony, Wtedy też zapomnisz o udręce i będziesz ją wspominał jak wody, które przepłynęły, I jaśniejsze niż południe wszędzie ci życie, a choćby ciemność zapadła, będzie ona jak poranek. Możesz ufać, bo jeszcze jest nadzieja; pewny ochrony położysz się bezpiecznie. Będziesz leżał i nikt cię nie przestraszy, a wielu zabiegać

będzie o twoją łaskę. Natomiast oczy bezbożnych zgasną; nie ma dla nich ucieczki, jedyną ich nadzieją - wyzionać ducha.

Księga Joba 15,1-35

Wtedy odpowiedział Elifaz z Temanu, mówiąc: Czy mędrzec odpowiada pustymi wywodami i nadyma swoją pierś wschodnim wiatrem? Czy szermuje mową, która nic nie pomoże, i słowami, którymi nic nie wskóra? Przecież ty podważasz bojaźń Bożą i podrywasz życie modlitewne! Twoja wina czyni wymownymi twoje usta, posługujesz się mową przebiegłych. Potępiają cię twoje usta, a nie ja, twoje własne wargi świadczą przeciwko tobie. Czy urodziłeś się jako pierwszy z ludzi? Czy zostałeś wydany na świat jeszcze przed pagórkami? Czy podsłuchiwałeś na radzie Bożej i stamtąd zaczerpnąłeś mądrości? Cóż ty wiesz, czego my nie wiemy? Co ty rozumiesz, co nam nie jest wiadome? I wśród nas są sędziwi i starcy, starsi niż twój ojciec. Czy błahe są dla ciebie pociechy Boga i słowo, które łagodnie odezwało się do ciebie? Czemu się tak uniosło twoje serce? I dlaczego mrugają twoje oczy, Że zwracasz przeciwko Bogu swoją złość i wypuszczasz ze swoich ust takie słowa? Czymże jest człowiek, że miałby być czysty, czymże zrodzony z niewiasty, że miałby być sprawiedliwy? Jeżeli nawet swoim Świętym nie ufa i niebiosy nie są czyste w jego oczach, To tym bardziej ohydny i zepsuty jest człowiek, który pije nieprawość jak wodę. Wykażę ci to, tylko posłuchaj mnie, i co widziałem, opowiem, Co mędrcy przekazali, a czego ich ojcowie nie zataili. Im samym była dana ziemia i żaden cudzoziemiec nie

osiadł jeszcze wśród nich. Bezbożny żyje w trwodze po wszystkie dni i tylko niewiele lat wyznaczono ciemęzcy. Odgłos strasznych wieści rozbrzmiewa w jego uszach, w czasie pokoju napada nań rozbójnik. Nie wierzy, że ujdzie ciemności, a przeznaczony jest pod miecz. Tuła się za chlebem, gdzie by go znaleźć, wie, że czeka go dzień ciemności. Przerażają go udręka i trwoga; przemagają go jak król, gotowy do natarcia. Bo podniósł rękę przeciwko Bogu i stawiał czoło Wszechmocnemu, Zuchwale uderza na niego pod gęstą osłoną grzbietów swych tarcz. Twarz ma nabrzmiąłą tłuszczem, a lędźwie napęczniałe sadłem. Miasta, w których osiadł, legną w ruinach, jego dom zostanie opuszczony, stanie się kupą gruzów. Niedługo będzie bogaty, jego mienie nietrwałe, nie zapuści korzeni w ziemi. Nie ujdzie on ciemności, płomień wysuszy jego pędy, a jego kwiat rozwieje wiatr. Niechaj nie ufa złudzeniu, bo się zawiedzie, gdyż złudzenie będzie jego odpłatą. Nim nadejdzie jego dzień, dopełni się jego los, a jego liść palmowy już się nie zazieleni. Jak krzew winny odrzuci niedojrzałe swoje grona, jak drzewo oliwne zrzuci swój kwiat. Bo rzesza niegodziwych jest bezpłodna, a ogień trawi namioty postawione za łapówki. Poczęli krzywdę i porodzili bezprawie, a dzieckiem ich łona jest oszukaństwo.

Księga Joba 18,1-21

Na to odpowiedział Bildad z Szuach i rzekł: Jak długo będziecie hamowali słowa? Pomyślcie, a potem będziemy rozmawiali. Czemu uważa się nas za bydło, czemu jesteśmy nieczyści w twoich oczach? Szamoczesz się w gniewie - czy z powodu ciebie ziemia ma być wyludniona albo skała ma się przesunąć ze swego miejsca? A jednak światło bezbożnego gaśnie i nie świeci się płomień jego ogniska. Światło w jego namiocie przyćmiewa się, a lampa jego gaśnie nad nim. Jego mocne kroki stają się chwiejne, a jego plan prowadzi do zguby. Jego własne nogi wpędzają go w sieć i chodzi między sidłami. Potrzask chwyta go za piętę, mocno trzymają go pułapki. Powróż na niego ukryty jest na ziemi, a sidło nań na ścieżce. Dookoła strachy go trwożą i ścigają go na każdym kroku. Czyha nań zguba, a nieszczęście jest w pogotowiu u jego boku. Choroba zżera jego skórę, śmiertelna choroba zżera jego członki. Wyrwany ze swego namiotu, w którym czuł się bezpieczny, zostaje zapędzony do Króla Strachów. W jego namiocie osiada obcy, sypie siarkę na jego siedzibę. Od dołu usychają jego korzenie, a od góry więdną jego gałęzie. Pamięć o nim ginie na ziemi, a jego imię znika z kraju. Wyrzucają go ze światła do ciemności i wypędzają go z okręgu ziemi. W jego rodzie nie pozostaje ani potomek, ani żadna latorośl, ani nikt w miejscu jego pobytu. Dniem jego sądu są przerażeni mieszkańcy Zachodu, a ludzi Wschodu ogarnia zgroza. Tak to jest z mieszkaniem bezbożnika, tak jest z domem tego, który nie zna Boga.

Księga Joba 20,1-29

Na to odpowiedział Sofar z Naama i rzekł: Moje myśli skłaniają mnie do odpowiedzi, gdyż jestem wzburzony, Gdy słyszę naganę, która mnie boleśnie dotyka; wtedy zaś duch zgodnie z moim rozumieniem podsuwa mi odpowiedź. Czy nie znasz tej prawdy odwiecznej, od czasu gdy człowiek pojawił się na ziemi, Że wesele bezbożnych trwa krótko, a radość bezecnych jest chwilowa? Choćby jego pycha sięgała aż do nieba, a jego głowa dotykała obłoków, To jednak zginie na zawsze jak jego własny gnój; ci, co go widywali, mówią: Gdzie się podział? Ulatuje jak sen, nie znajdzie się go; znikł jak widziadło nocne. Oko, które go oglądało, już go nie ujrzy i już go nie zobaczy jego miejsce. Jego dzieci muszą powetować szkody ubogich, a jego ręce muszą oddać, co wydał, Chociaż jego członki są pełne młodzieńczej siły, jednak musi ona spocząć wraz z nim w prochu. Chociaż zło jest słodkie w jego ustach i chociaż chowa je pod językiem, Zachowuje je i nie pozbywa się go, i stara się zachować je na podniebieniu, To jednak jego pokarm przemienia się w jego trzewiach i staje się jadem żmii w jego wnętrzu. Pochłonał bogactwa, lecz musi je wypluć; Bóg wypiera je z jego brzucha. Wessał jad żmii, uśmierca go język gada, Nie wolno mu patrzeć z rozkoszą na potoki ani na strumienie miodu i śmietany. Musi oddać, co zdobył, nie może tego połknąć; choćby nabył wiele dóbr, nie nacieszy się nimi, Bo gnębił, pozostawił bez opieki ubogich, rabował dom, którego nie zbudował; Ponieważ jego żądza była nienasycona, dlatego nie uratują go jego skarby. Nic nie uszło przed jego żarłocznością, dlatego jego mienie nie ostoi

się. Mimo nadmiaru dostatku ma utrapienie, spada na niego cała moc niedoli. Gdy będzie napełniał swój brzuch, Bóg ześle na niego zapalczywość swego gniewu i spuści na niego zagładę. Gdy będzie uciekał przed bronią żelazną, łuk spiżowy przeszyje go. Strzała wychodzi z jego grzbietu i iskrzący grot z jego żółci; ogarniają go strachy. Zupełna ciemność ogarnia jego skarby, pożera go ogień, przez nikogo nie rozniecony i pochłania wszystko, co ocalało w jego namiocie. Niebiosy odsłonią jego winę, a ziemia powstanie przeciwko niemu. Cały dobytek jego domu zostanie uprowadzony, rozplynie się w dniu jego gniewu. Taki jest los bezbożnego zgotowany przez Boga i dziedzictwo przeznaczone mu przez Boga.

Księga Joba 22,1-30

Na to odpowiedział Elifaz i rzekł: Czy człowiek może być przydatny Bogu? Rozumny jest raczej samemu sobie przydatny. Czy Wszechmocny ma korzyść z tego, że ty jesteś sprawiedliwy, albo czy ma zysk z tego, że postępujesz nienagannie? Czy karze cię z powodu twojej bogobojności i czy pozywa cię za nią przed sąd? Czy to raczej twoja złość nie jest wielka i nie ma końca twoim przewinieniom? Wszak bez powodu brałeś zastaw od swoich braci, a półnagich obdzierałeś z szat. Zmęczonemu nie podałeś wody i głodnemu odmawiałeś chleba. Do możnego należała ziemia, a uprzywilejowany mieszkał na niej. Odprawiałeś wdowy z pustymi rękoma, a ramiona sierot były miażdżone. Dlatego

otaczają cię zewsząd sidła i ogarnia cię nagły strach. Twoje światło przyćmiło się, tak że nie widzisz; a fale wód okrywają cię. Czy Bóg nie jest w górze na niebie? Spójrz na najwyższe gwiazdy, jak są wysoko! A ty mówisz: Cóż Bóg wie? Czy może sądzić poprzez ciemne chmury? Gęste chmury zasłaniają go i nie widzi, gdy się przechadza na skraju niebios. Czy chcesz się trzymać odwiecznej ścieżki, co nią kroczyli niegodziwcy, Którzy zostali porwani przed czasem, a strumień zalał ich grunt? Mówili do Boga: Odstąp od nas! I cóż nam może uczynić Wszechmocny? A jednak On napełniał ich domy dobrem i zamysł bezbożnych daleki był od niego. Widząc to, sprawiedliwi weselą się, a niewinny szydzi z nich, Mówiąc: Oto nasi przeciwnicy unicestwieni, a ich bogactwa pochłonął ogień. Pogódź się z nim i zawrzyj z nim pokój! W ten sposób poprawisz swoją dolę. Przyjmij z jego ust wskazania i złóż w swym sercu jego słowa! Jeżeli w pokorze nawrócisz się do Wszechmocnego i oddalisz nieprawość ze swego namiotu, Jeżeli w proch rzucisz złoty kruszec i między kamienie potoków złoto z Ofiru, Jeżeli Wszechmocny będzie twoim złotem i srebrem pełnym połysku dla ciebie, Wtedy Wszechmocny będzie twoją radością i podniesiesz ku Bogu swoje oblicze. Gdy będziesz się do niego modlił, wysłucha cię, i swoje śluby spełnisz. Cokolwiek postanowisz, uda ci się, a nad twoimi drogami zabłyśnie światło. Gdyż Bóg poniża pysznego, lecz wybawia pokornego. Wybawia człowieka niewinnego, a będzie wybawiony dla czystości swoich rąk.

Księga Joba 25,1-6

Na to odpowiedział Bildad z Szuach i rzekł: Władza i strach jest w jego ręku; On zapewnia pokój na swoich wysokościach. Czy można zliczyć jego zastępy? A nad kim nie wschodzi jego światło? Jakże więc człowiek może być sprawiedliwy w obliczu Boga? I jak może ten, kto się urodził z niewiasty, być czysty? Oto, jeżeli nawet księżyc nie świeci dość jasno i jeżeli nawet gwiazdy nie są czyste w jego oczach, O ileż mniej śmiertelny, który jest jak czerw, i syn człowieczy, który jest jak robak?